№ 112. Kraków 6 Lipca. — Piątek. Rok 1849.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k,
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od miejsca jakieby wiersz druku garmontem zajął 6 groszy (3 kr. m. k.) za raz jeden, powtórzone inserata po 4 groszy (2 kr. m. k.)
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków. (*Obwieszczenie*). Wysokie c. k. ministeryum spraw wew. dekretem z d. 15 czerw. 1849 do N. 4247 postanowiło zaprowadzić w Krakowie właściwą władzę pod nazwą: „c. k. Starostwa Grodzkiego“ w celu czuwania nad utrzymaniem spokojności publicznéj, porządku i bezpieczeństwa.

Działalność rzeczonéj władzy rozpoczyna się z d. 6 lipca r. b.

Wzwyż przywiedzione czynności zakresem działania rzeczonéj władzy objęte, będą mianowicie następujące:

a) Trudnienie się paszportowemi i meldunkowemi czynnościami i postępowanie z cudzoziemcami.
b) Utrzymanie bezpieczeństwa publicznego.
c) Zachowanie bezpieczeństwa prywatnego.
d) Staranie o utrzymanie publicznéj obyczajności.

Zażalenia przeciw decyzyom i rozporządzeniom c. k. Starostwa Grodzkiego mają być do komissyi gubernialnéj, a w dalszym ciągu do wysokiego ministeryum spraw wewnętrznych zanoszone.

Podczas trwającego stanu oblężenia w przedmiocie rzeczonych zażaleń rozstrzyga c. k. nadkomenda wojskowa bez dalszego rekursu.

Z rozpoczęciem działalności c. k. Starostwa Grodzkiego ustają czynności istniejących dotąd biur paszportowych i komissyi bezpieczeństwa; niemniéj przechodzą do tego Starostwa i te przedmioty, które wedle osobnéj instrukcyi, z zakresu działania Rady Miejskiéj wyjęte zostaną.

Kraków 4 lipca 1849.

Z c. k. Nadkomendy wojskowéj.

Warszawa 1 lipca. (*Czwarty buletyn od armii czynnéj*). W pierwszym buletynie armii wspomnianém było, że jenerał piechoty Lüders, i jenerał-lejtnant Grotenhelm, mieli wkroczyć jednocześnie z powierzonemi im wojskami do Siedmiogrodu. Otrzymano teraz raport od pierwszego z tych jenerałów o opanowaniu przezeń po bitwie wąwozu Temiszskiego, i zajęciu miasta Kronsztadt. Szczegóły téj rozprawy objęte mi są w poniżéj podanym raporcie jen. piechoty Lüdersa do główno dowodzącego armią czynną:

„Mam honor donieść W. Ks. Mości, że przybyłem do klasztoru Sinaj w d. 5 czerwca, a wojska postępowały według wskazanéj marszruty.

W dniu 6 czerwca straż przednia składająca się z 8 batalionów piechoty, 8 szwadronów jazdy, 20 armat i 8 sotni kozaków, posunęła się na pół drogi ku klasztorowi Predial, a forpoczty złożone z kozaków, podsunęły się prawie pod sam klasztor, zajmowany przez Węgrów. O god. 7éj wieczorem, nieprzyjaciel zapewne dla rekonesansu wysłał kolumnę z 150 ludzi jazdy, jednego działa i kompanii piechoty. Forpoczty kozackie zwinęły się na swoje rezerwy, ale gdy rozwinął się cały pułk kozacki, Węgrzy cofnęli się do klasztoru.

Tymczasem główne siły oddziału powierzonego mi, ściągały pod klasztor Sinaj. Droga bardzo trudna i ciężka w Prachowskim wąwozie opóźniła nieco postęp wojsk zwłaszcza obozów. Urządziłem się tak, by części postępowały bez przestanku; w ten sposób w d. 6 czerwca późno wieczorem zebrały się dopiéro pod klasztorem Sinaj wojska głównych sił z lekkim obozem.

W d. 7 czerwca o god. 5éj rano posunąłem przednią straż pod dowództwem jen. maj. Dika ku klasztorowi Predjał; a 7 batalionów 2éj brygady 14éj dywizyi piechoty z 16 działami, wyszłe z Sinaj o 5éj god. rano, stanowiły przednią straż. Wojska prowadziły tylko z sobą jaszczyki z ładunkami i zapaśne, a cały obóz zostawał w tyle.

Forpoczty węgierskie, za któremi śledzili kozacy, rozłożone były na dwie wiorsty przed klasztorem Predial. Za zbliżeniem się do tego miejsca wysłałem dwie sotnie kozaków i wysunąłem naprzód Pragski pułk piechoty z bateryą lekką Nr. 6 z 15éj brygady artyleryi; 2 bataliony z bateryą ruszyły wąwozem, a po jednym batalionie z każdéj strony wyżyną jego poszło. Dowódzca Pragskiego pułku waleczny pułkownik Wranken, prowadził swój pułk.

Miejsce około klasztoru Predial dość jest odkryte; wąwoz na kilka wiorst rozszerza się, i lekkie wzniesienie prowadzi na wzgórze, z którego kręty spadek wiedzie do austryackiéj kwarantanny Górny Temisz. Góry po większéj części pokryte są lasem. Za zbliżeniem się piechoty, Węgrzy wszczęli ogień z dział, naciskani z frontu i boków, zaczęli odstępować odstrzeliwając się, i za Predialem zatrzymali się w okopach, równie jak w reducie wzniesionéj z prawéj strony drogi, na wygodniejszéj pozycyi. Na linii frontowéj biło trzy działa. W tém miejscu ufortyfikowanem, mając strzelców rozsypanych po lesie, usiłowali oni stawić opór, ale ich wyparto z pozycyi, i spiesznie się cofnęli. Węgrzy jeszcze raz zatrzymali się za szańcem usypanym na samym grzbiecie góry, ale i z tamtąd rychło ich wyparto. Kozacy ścigali ich do kwarantanny Górny Temisz. Piechotę zatrzymałem na wzgórzu, ponieważ tego dnia trudno byłoby rozpocząć atak wąwozu Temiszskiego, a wojska potrzebowały odpoczynku. Rozprawa, która zaczęła się o $7\frac{1}{2}$ z rana, skończyła się o godzinie 2éj po południu. Strata nasza w tym dniu, zabici: podpułkownik Kostin, dowodzący pułkiem kozaków dońskich Ner. 1, wielce zasłużony sztabs-oficer, i 12 szeregowych; ranieni: ober-oficer 1, szeregowych 31.

Według zebranych następnie wiadomości, miało udział w téj rozprawie około 3000 Węgrów z trzema działami; miejscowość poprzecinana ułatwiała im obronę. Wzięto do niewoli 10 ludzi. Cofając się od Górnego Temisza, Węgrzy zapalili kwarantannę.

Sądząc po uporczywym oporze, z jakim bronili się Węgrzy, że będą zacięcie bronić silnéj pozycyi, zawczasu umocnionéj w wąwozie Temisz, i według ich mniemania, niepodobnéj do wzięcia, postanowiłem atakować następnego dnia wejście do Siedmiogrodu dwoma kolumnami: głównemi siłami przez wąwóz Temiszski, i boczną kolumną po drodze idącéj od klasztoru Predial, w lewo przez wzgórze na wioskę Rosenau. Ta kolumna miała na celu wspierać wejście kolumnami jenerał-majora Engelhardt na Terzburg.

Do bocznéj kolumny przeznaczono pierwszy i drugi batalion podolskiego strzeleckiego pułku, z dwoma działami bateryi lekkiéj Nr. 3, z 14 brygady artylleryi, i dwie sotni pułku kozaków dońskich Nr. 1. Kolumnę tę powierzyłem dowódzcy podolskiego pułku strzelców, pułkownikowi Łowczew. O godzinie trzeciéj z rana wyszła ona z Predial.

Główna kolumna składała się z 14stu i pół batalionów piechoty, 8 szwadronów jazdy, 36 dział i sześć sotni kozaków, ruszyła zaś o 4éj godzinie rano.

Po krętem zejściu do kwarantanny, zaczyna się wąwóz Temiszski, dosyć odkryty, przez który idzie dobre szose. Przednia straż, zebrawszy się u Górnego Temisza, ruszyła w 2ch liniach: w pierwszéj, pragski pułk piechotny, mając na drodze dwa bataliony z czterema działami pozycyjnemi, i po jednym batalionie z prawéj i lewéj dla obejścia; w drugiéj, Lubelski pułk strzelców, w tymże porządku z bateryą lekką Nr. 7. Między pułkami baterya lekka Nr. 6; kozacy z tyłu kolumny.

Wojska, przebywszy dwie wiorsty, napotkały nieprzyjaciela w liczbie 3000, z działami; ten, dawszy kilka strzałów, ustępować zaczął na pozycyę zawczasu przezeń przygotowaną. Droga z Temisza, idąc z początku w szerszym i bardziéj otwartym wąwozie, po sześciu wiorstach przedstawia ciaśninę utworzoną bokiem góry zbliżającym się ku przeciwnemu brzegowi. Prawe skrzydło pozycyi zasłania prawie nieprzystępna skała; na grzbiecie zaś boku wzniesiono fortyfikacyę bardzo starannie wykonaną i zastosowaną do miejscowości (zakrytą z lewéj strony wzniesieniem lesistéj góry) mało dostępnéj. Ta fortyfikacya z platformami dla pięciu dział bardzo korzystnie ostrzeliwała całą przed nią leżącą okolicę i wzmacniała pozycyę, silną z samejże natury.

Wojska, doszedłszy do pozycyi, przyjętemi zostały silnym ogiem działowym. Miejsce pozwalało wystawić tylko trzy działa, na grzbiecie niewielkiéj wzniosłości z krętémi spadkami, tak że z za grzbietu działać nie było podobna, a strzelając z góry, potrzeba było za każdym razem na nowo zataczać działa; następnie z trudnością pomieszczono tylko 4 działa. Pułkownik Wranken, który szedł naprzód z pułkiem pragskim, posłał na prawo i na lewo po batalionie drogą okrążającą, nadzwyczaj krętą i oddaloną. Dwa bataliony stały przy działach. Pierwszy batalion Lubelskiego pułku z prawéj strony wspierał batalion pragski, a trzy bataliony pozostawały w rezerwie. Jenerał major Dik, mając zamiar wzmocnić obejście prawego skrzydła pozycyi, posłał jeszcze dwa bataliony pragskiego pułku, a dwa bataliony Lubelskiego pułku zostały posunięte ku bateryi. Usiłowania rzeczonego wojska rażonego silnemi i dość celnemi wystrzałami z broni ręcznéj i dział, były zrazu bezskuteczne, pomimo odważnego działania dowódzcy pozycyjnéj bateryi Nr. 3, pułkownika Ostrogradzkiego, który wystawił swój dywizyon na odległość wystrzału karabinowego. Wtedy jen.-major Dik został ciężko raniony. Dywizyon pozycyjnéj bateryi stra-

cił wiele ludzi i koni, a w batalionach była już dość znaczna strata. Natenczas posłałem ostatni batalion Lubelskiego pułku strzelców, pod dowództwem pułkowego komendanta pułkownika Lipskiego na lewe skrzydło pozycyi i ten razem z znajdującemi się tam trzecim batalionem pragskiego i pierwszym Lubelskiego pułku, które prowadził pułkownik Wranken, wykonał stanowczy napad, który wyparł Węgrów z oszańcowania. Zaczęli oni uciekać z taką szybkością, że kozacy znajdujący się w pobliżu ledwo mogli ich dopędzić. Wysunąłem naprzód natychmiast pułk ułanów księcia Nassauskiego, z dywizyonem konnéj bateryi dla ścigania nieprzyjaciela, który już nigdzie nie zatrzymywał się i skierował na wieś St. Georgij. Ruszywszy daléj, przybyłem o godzinie pierwszéj po południu do miasta Kronsztadt.

Straciliśmy w téj rozprawie zabitych: 1 oberoficer, 11tu szeregowych; ranionych: jenerał major Dik miał przestrzeloną na wylot prawą rękę i silną otrzymał kontuzyę kartaczem; ober oficerów 6, szeregowych 102. Kontuzyę otrzymało: pułkownik Wranken, kartaczem sztabs oficer jeden, ober oficer jeden, szeregowych 39.

Nieprzyjaciel miał 4000 ludzi i 6 armat. Strata jego musi być, sądząc z liczby pozostałych na placu boju, bardzo znaczna, do 200 ludzi. W szybkiéj pogoni kozacy dognali i wzięli w niewolę głównego dowódzcę Węgrów Kisza, ranionego z drugim ranionym oficerem. Wzięliśmy 5 dział, z tych 2 z całym przyborem, reszta pozostała w okopach. Prócz tego zabrano jeden sztandar.

Podstąpiwszy pod Kronsztadt, zastałem to miasto nieobsadzoném, ale zamek zbudowany na wysokiéj i stroméj górze, uzbrojony 6ciu działami, mający 200 ludzi załogi, znajdował się w ręku Węgrów. Chociaż dowódcy załogi robiono propozycye poddania się, on je przecież odrzucił. Aby go zmusić do złożenia broni i tém samém zyskać możność zaprowadzenia prawéj władzy w mieście i jego okręgu, rozkazałem wystawić na dogodném stanowisku bateryę pozycyjną, a na bliższych punktach rozstawić tyralierów pod zasłoną. Ciągła kanonada przez dzień wczorajszy (9go czerwca), i celne strzały tyralierów, zadawszy znaczną stratę załodze, zmusiły ją złożyć broń. Zamek poddał się 10go czerwca o god. 5éj z rana.

Kolumna pułków. Łowczewa napotkała wielkie trudności w drodze, lecz ta słabo broniona była przez nieprzyjaciela, który po kilku wystrzałach uciekł. Opanowawszy pozycyę w Temiszu i wiedząc z doniesień pułkownika Łowczewa, że droga jest bardzo ciężka, kazałem mu wrócić się do Prediału i złączyć się z głównym oddziałem.

Kolumna jen. majora Engelhardta, zebrana 7go czerwca w wiosce Rukału, 8go ruszyła do Siedmiogrodu drogą nadzwyczaj ciężką i utrudzającą. Na granicy Węgrzy stawili opór. Lecz dowiedziawszy się o przybyciu mojém do Kronsztadu, opuścili przygotowaną przez siebie silną pozycyę koło kwarantanny, i skwapliwie cofnęli się w liczbie 3000 ludzi z 6ma działami za rzekę Olte. To pozwoliło jenerałowi Engelhardtowi postępować bespiecznie i stanąć 9go czerwca w wiosce Rosenau. Ztamtąd skierowałem go do wsi Zeiden po drodze Hermansztadzkiéj, dodawszy mu jeden dywizyon ułanów. Wojska te w liczbie 4ch batalionów, 2ch szwadronów, 8miu dział i 2ch sotni kozaków, składać przednią straż mają. Stanąwszy w Kronsztadzie, wysłałem we wszystkich kierunkach podjazdy, które nigdzie niespotkały nieprzyjaciela. Wieczorem widziano kolumnę ciągnącą do wsi St. Georgi, zapewne z Terzburga.

Z doniesień jenerała-lejtnanta Grotenhelma, widać że oddział jego, postępując z Watra-Dorny przez Bystrzycę, przybył 7go czerwca do Pojany-Stampy. 8go do Maroszeny, a 9go do Ticha. W czasie pochodu do téj wsi przez wąwozy, zmuszony był naprawiać drogi i mosty pod nieprzyjacielskim ogniem; przy zbliżaniu się zaś do niéj, buntownicy zagrozili obejściem naszego lewego skrzydła; dla wyparowania ich z zajętéj pozycyi, natychmiast wyprawiono batalion Tomskiego pułku, który zmusił ich do cofnięcia do Borgo-Grund. Po przybyciu naszego oddziału, 10go czerwca, do téj ufortyfikowanéj wsi, natychmiast ustawiono dwie bateryе na wzgórzach, aby ostrzeliwać ją krzyżowym ogniem, a wojska rozłożono 3ma liniami. Po 2-godzinnéj kanonadzie, pierwsza linia, składająca się z wojsk austryackich, i jednego batalionu pułku Tomskiego, postawionego na skrzydle, wyparowała nieprzyjaciela z Borgo-Grund, a kozacy i austryacka jazda, gnały do wsi Altdorf.

Przednia straż nasza stanęła między wsiami Kicz i Jad, a główne siły w Borgo-Grund. Oprócz tego, jedna kolumna pod dowództwem jenerała majora Pawłowa, zasłaniająca nasze prawe skrzydło, rozstawioną jest w Iłomowika, i strzeże dróg prowadzących do Feldro St. Georgi.

Strata nasza mała, ale przy wzięciu okopów Borgo-Grund, zabitym został kulą działową kwatermistrz drugiéj dywizyi ułanów, kapitan Rogalew.

Od główno dowodzącego czynną armią otrzymano następne wiadomości: Po zajęciu Eperies, wojska wysłane w pogoń za cofającym się nieprzyjacielem, posunęły się ku Somos; pięć sotni kozackiego pułku N. 46, składające szpice przedniéj straży, napotkały niedaleko od téj wioski nieprzyjaciela, w liczbie: trzech batalionów piechoty, jednego batalionu strzelców, 300 ludzi jazdy i 6ciu dział. Wysłane naprzód z tego oddziału dwa bataliony piechoty, cała jazda i dwa działa, zmusiły kozaków do odwrotu.

Jenerał major Bagowut, idący na czele innych wojsk przedniéj straży z pułkiem huzarów J. C. W. W. X. Olgi, i lekką bateryą konną N. 4, wszczął ogień z 2ch armat na szosę; rozkazał pułkowi huzarów uszykować się po lewéj stronie dział, a kozaków wyprawił na obejście prawego skrzydła nieprzyjaciela. Skuteczne działanie naszéj artyleryi, która za drugim wystrzałem wysadziła w powietrze jaszczyk nieprzyjacielski z prochem i ruch flankowy kozaków, zmusiły Węgrów do odwrotu. Dla dokonania ich porażki, jenerał major Bagowut posłał do szarży pierwszy szwadron huzarów, który rozbiwszy nieprzyjacielską jazdę, wtargnął w szeregi stojącéj za nią piechoty. Ścigano nieprzyjaciela aż do mostu na rzece Tarcy, za którym stały jego rezerwy.

Strat poniesionych przez nieprzyjaciela w téj utarczce, niepodobna określić dokładnie, ale na placu zostawił 60 poległych, i w niewolę zabrano mu 113 ludzi.

Z naszéj strony poległo 6 ludzi, raniono 30. W téj liczbie ranieni są: major huzarów J. C. W. W. X. Olgi, Goldstein, kulą w nogę; rotmistrz von Raden, bagnetem w nogę, którzy pomimo ran, pozostali w szeregu, i porucznik Mikulski; również jeden oficer kozacki pułku N. 46. Zabitych i ciężko ranionych koni 32. Rotmistrz v. Raden, pod którym trzy konie ubito, własną ręką porąbał oficera, jak mówią, naczelnika sztabu nieprzyjacielskiego korpusu skoncentrowanego w Koszycach.

Noc z 11go na 12ty, wojska spędziły w następujących miejscach: Jazda pod Somoz; 4ta dywizya piechoty na wielkim trakcie pod Moszarmani; 5ta dywizya piechoty na prawym brzegu rzeki Tarcy, po obu stronach starego traktu, na jednéj wysokości z 4tą dywizyą piechoty; 12ta dywizya piechoty pod wsią Petra; rezerwa (1 brygada 11éj dywizyi piechoty) pod Eperies; 3ci korpus piechoty około Nagy-Sarosa, mając oddział w Bertotfie.

W nocy z 11go na 12ty, odebrano wiadomość, że nieprzyjaciel zajął silne stanowisko przy Budamerze. Celem uderzenia na nie, wojska dokonały ruchów następujących: 4ta dywizya piechoty, wsparta 7mią batalionami 1széj dywizyi piechoty, ruszyła z Somos po szosie na Koszyce. Most zniszczony pod Somos naprawiono na prędce dla piechoty; artylerya przeszła w bród. — 12ta dywizya piechoty z jednym pułkiem jazdy pociągnęła boczną drogą przez Bohdany i Wankocz na Bester. 5ta dywizya piechoty szła przez Lemez, prosto ku górom Budamerskim, na których nieprzyjaciel miał się znajdować.

Jazda ruszyła polem pomiędzy 4tą i 5tą dywizyą piechoty. Wojskom idącym po prawym brzegu rzeki Tarcy rozkazano uszykować się jako rezerwa skrycie przed nieprzyjacielem naprzeciw Budamerskiéj pozycyi, ażeby ruszyć prosto na nią i 4ta dywizya piechoty, z rezerwą, przez Szenik, 5ta dywizya przez Kis-Falu. 12ta dywizya piechoty dokonywała ruchu flankowego po lewym brzegu rzeki Tarcy.

W tym czasie odebrano wiadomość, że nieprzyjaciel pośpiesznie cofnął się za Koszyce.

Wojska nasze zajęły to miasto, i rozlokowały się w ten sposób: jazda między Bareirm i Gardem. Wojska 4go korpusu piechoty przed miastem. Wojska 3go korpusu piechoty rozłożyły się pod Eperies. Wyprawiono od nich osobny oddział pod dowództwem jenerała Lisieckiego do Sepecz Waralji, w celu strzeżenia biegu rzeki Waag.

Jenerał Biełogużew, stojący z oddziałem swoim w Swidniku, dowiedziawszy się o zgromadzeniu nieprzyjacielskiéj bandy niedaleko od Meżeliboredz, rozpędził ją bezzwłocznie.

AUSTRYA.

Wiedeń 4 lipca. (*Z teatru wojny*). Wieczorna gazeta wiedeńska podaje następujące wiadomości z teatru wojny:

„Według bezpośrednich doniesień z c. k. głównéj kwatery w Bobolna cała armia z wyjątkiem 3go korpusu stojącego pod Igmand, posunęła się 2go b. m. ku Komarnu w celu przekonania się o sile nieprzyjaciela w téj stronie i wyparcia go za swoje szańce; ten podwójny cel w zupełności został osiągnięty, gdyż naczelnie dowodzący wydał był poprzednio rozkaz, aby nieścigano nieprzyjaciela daléj jak do oszańcowanego obozu jego, który wał przedmostowy na prawym brzegu Dunaju otacza.

Pod opieką tych szańców nieprzyjaciel manewrował 20ma szwadronami i 50cią działami, z których przez blisko ośm godzin żywy utrzymywał ogień; ten jednak stosunkowo niewielką zrządził nam stratę. Piechota nieprzyjacielska nie wychodziła wcale z poza-szańców. Jedna baterya wszakże, zuchwalsza od innych usiłowała przez chwilę posunąć się za obręb ognia szańcowego. Natychmiast rzucił się na nią pułk szwoleżerów Lichtensteina i zabrał bateryą z zaprzęgami i jaszczykami, wyrąbawszy większą część artylerzystów. Baterya ta składała się z 6ciu 6funtowych i 2ch 12funtowych armat. Cztery szwadrony nieprzyjacielskie, któ-

re pospieszyły na jéj obronę, ze stratą odparte zostały.

N. Cesarz przytomnym był całéj utarczce; stan zdrowia JCMści nic niepozostawia do życzenia. Widziano także wśród bitwy wodza nieprzyjacielskiego Görgeya, w czerwonym płaszczu attylą zwanym; stał on ciągle pomiędzy działami twierdzy.

— Z Ces. Rosyjskiéj głównéj kwatery w Forro nadeszły raporta pod datą 30 z. m. za których dokładność zaręczyć możemy, i z udzieleniem ich pospieszamy:

„Według dochodzących nas wieści, powstańcy mieli się zebrać w sile 20,000 ludzi dla obrony przejść górskich w Karpatach. W Miskolcz wszakże, gdzie wojska nasze już 29go wkroczyły, dowiedzieliśmy się: że cofający się już nieprzyjaciel niema więcéj nad 10,000 ludzi, reszta bowiem rozproszyła się. Aby jednak korzystać z czasu, gdy jeszcze do niejakiéj zwłoki byliśmy zmuszeni, wyprawiono oddział wojska do Tokaju.

Według raportów nadeszłych stamtąd, wczoraj forpoczty nasze posuwając się ku Tokajowi dowiedziały się, że kilkuset powstańców z 2ma działami przybyło tamże z Miskolca aby bronić Tokaju, i że prócz tego 4000 ludzi nadciąga w tym celu od Debreczyna.

Skoro tylko wojska nasze zbliżyły się, baterya nieprzyjacielska na lewym brzegu Cissy ustawiona rozpoczęła kanonadę. Nasza artylerya odpowiedziała na takową bezzwłocznie, a zarazem dwa pułki kozaków odebrały od jenerała Kuznetcow rozkaz obejścia nieprzyjacielskiego stanowiska.

Gdy się jednak okazało, że rzeki zbyt były strome aby można konno dostać się do rzeki, stu kozaków zrzuciło z siebie broń i odzież i przepłynęło z pałaszami w ręku i z majorem Gubkin na czele przez rzekę, w tém miejscu około 100 sążni szeroką. Przybywszy na brzeg przeciwny zajęli nieprzyjacielskie pontony.

Energiczne działanie naszéj artyleryi, żywy ogień naszych strzelców celnych, śmiały nakoniec postępek naszych kozaków, którzy mieli obejść powstańców — zmusiły ich do ustąpienia. 29go wieczór most był już przywrócony.

Mając już przejście Cissy w swoim ręku, 25 batalionów piechoty i 30 szwadronów jazdy pod dowództwem jen. Czeodajewa zwróciły się ku Debreczynowi. Za kilka dni to siedlisko rządu rewolucyjnego będzie w naszym ręku.

Zajęcie tego miasta znacznie ułatwi posuwanie się jenerała Lüders, wstrzyma zapewne powstańców od dalszych przedsięwzięć, i rzuci na kraj błogi postrach który przetnie źródła zasobów, na jakie nieprzyjaciel mógł dotąd rachować. (G. W.)

— Piszą z Raabu: korpus powstańców stojący pod Komarnem opiera się prawém skrzydłem o Dunaj, lewém o Waagę i zdaje się tworzyć z centrum trójkąt prostokątny. Nasz korpus obserwacyjny zajmuje na prawym brzegu Dunaju stanowisko za tamtejszemi wsiami wzdłuż lasów. Armia spiesznie postępuje ku Pesztowi, gdzie się połączy z Rosyanami.

Piszą z Preszburga 2go b. m. Część c. k. wojska zajęła silne stanowisko pod Nyaros, powstańcy zaś stoją pod Aranyos na wielkiéj Schütt. Związki z Orawskiém i Liptowskiém żupaństwem ciągle jeszcze przerwane; powodem tego jest zapewne obsadzenie Trenczyna przez powstańców. Plan wojenny powstańców jest prawdziwie nie do pojęcia; mimo najusilniejszego starania nie można znaleść najmniejszéj kombinacyi w taktyce nieprzyjacielskiéj. Regularne i nieprzebite kolumny zaczepne 3ch armij maszerujących ku Pesztowi, ku Debreczynowi i ku Papie tak zamykają nieprzyjaciela, że będzie musiał uledz przemocy: od południa ban stoi na straży.

(*Z Południowych Węgier*). Listy ze Szremskiego żupaństwa, daty 24go z. m. donoszą co następuje: „Już od dwóch dni słychać tu huk dział nieustający. Jestto Bem, który, uniknąwszy spotkania z wkraczającymi do Siedmiogrodu Rosyanami, chce zająć utracone przez Percla stanowisko i przejście Cissy wymusić, przeszedłszy już rzeczkę Bega pod Nagy-Beczkerek. Bem ma mieć z sobą tylko 10,000 ludzi z 3ma lub 4ma bateryami. Siła stojąca naprzeciw niego jest wprawdzie mniéj znaczna, lecz dostateczna do zapobieżenia przejściu Cissy do chwili nadejścia Rosyan, tém więcéj że rzeka znacznie wylała i że dla dostania się do niéj powstańcy musieliby ćwierć-milowe przebywać bagna. Jen. Kniczanin organizuje pospolite ruszenie, sypie okopy, zakłada bateryе mające nad Cissą panować, słowem wszelkich dokłada starań, aby Titel, nadzwyczaj ważny punkt dla działań wojennych, od powstańców zabezpieczyć. Ban ma się posuwać z częścią swego korpusu ku Szegedynowi, z oddziałem 6000 ludzi gościńcem prowadzącym ze Stuhlweissenburga do Zagrzebia wzdłuż jeziora Balaton; zapewniają że oddział ten zatrzyma się w Stuhlweissenburgu i stanowić będzie rezerwę armii idącéj z Raab ku Budzie. (Presse.)

(*Z Włoch.*) Donoszą z Mestre pod datą 1go b. m. że bombardowanie Wenecyi powtórnie zawieszone zostało, gdyż Wenecyanie znowu chcą wchodzić w układy. Aż do nadejścia zatém odpowiedzi marszałka Radeckiego nic zapewne niezajdzie ważnego.

— Według prywatnych doniesień z Medyolanu z d. 29 czerw. wiadomość o śmierci Karola Alberta ogłoszono w Turynie 27go t. m. a któréj tamtejsi demokraci niechcieli dać wiary, wielkie wywołała wzburzonie. Rozsiewano między ludem pogłoski że król Wiktor Emanuel umarł i t. p. Stronnictwo radykalne zamierzało ogólne powstanie, lecz energiczne środki przedsiewzięte przez księcia Genuy i ministeryum zniweczyły zamiar spiskowych. Uwięziono przytem około 30 osób. (G. wiecz.)

(*Rozm. wiad.*) Z Preszburga donoszą o przybyciu tamże ks. Joinville, który miał się udać do Raab za cesarzem. Mówią że książe zamyśla wstąpić w służbę wojskową austryacką (?)

— W obwodzie Stryjskim (w Galicyi) ma się skoncentrować nowy korpus rossyjski mający wkroczyć do Węgier przez Skolski przesmyk i iść daléj na Munkacz. Wiadomo że jen. Barko usiłował niedawno dopiąć tego celu, wszelako z powodu niedostateczności sił swoich cofnąć się musiał. Teraz już 10,000 wojska zebrało się w téj stronie, reszta ma przybyć od Usiatyna i Brzeżan. Dla ułatwienia transportu dział przez góry naprawiono także drogę przeżynającą pasmo karpat pod Wołosianką. (Ost. Post)

NIEMCY.

† **Berlin 2 lipca.** (K.) Od kilku już dni głoszą tu za rzecz pewną, że *stan oblężenia* w stolicy i innych miastach kraju w pierwszych dniach b. m. będzie zniesiony; poprzednio mają być publikowane *prawa przeciwko nadużyciom wolności zgromadzania się i druku.* Druga część wiadomości potwierdzoną została dzisiejszym numerem pruskiego *Staatsanzeigera*, który obadwa rzeczone prawa publikuje i do Zbioru praw obowięzujących wciąga. Wątpię jednakże, aby również i pierwsza część wiadomości tycząca się zniesienia stanu oblężenia w mieście już w tym miesiącu się potwierdziła. Bo chociaż w obecnéj chwili (zwłaszcza po publikacyi praw powyższych, które wolność zgromadzania się i prasy w najwyższym stopniu ścieśniają) rząd żadnéj nie powinienby mieć i podobno téż nie ma obawy przed wewnętrznemi tu lub w kraju niespokojnościami; to przecież przed uskutecznieniem wyborów do drugiéj Izby, które 17 b. m. odbędą się, rząd przez samę ostrożność, aby stronnictwo demokratyczne nie rozpoczęło agitacyi i części pewnego zwycięstwa w stolicy mu nie wydarło, stanu oblężenia aż do otwarcia Izb w dniu 1 sierp. nie zniesie. Stronnictwo demokratyczne postanowiło wprawdzie nietylko tu ale w całym kraju, gdzie jakokolwiek jest uorganizowane, nie wybierać. Rząd jednak temu nie ufa, i rozumie, że to tylko podstęp, aby w partyi konserwatystów oziębić zapał do wyborów. Tymczasem tak nie jest, bo nie tylko stronnictwo czysto-demokratyczne, ale i ludzie umiarkowani, jako dawny prezydent *Grabow*, *Unruh*, a nawet *Vinke*, który na ostatnim sejmie na prawéj siedział i był jéj przywódzcą, postanowili nie wybierać i wyboru nie przyjmować. To przedsięwzięcie teraźniejszemu ministeryum musi być nieprzyjemne a nawet niebezpieczne, bo podkopuje, a w razie gdy większość narodu wybierać nie będzie, wywraca zupełnie moralną podstawę oktrojowanego prawa wyborczego, które najściślejszy jurysta i polityk, nawet z stanowiska konstytucyi z 5go grud. p. r., uważać musi za samowolne tejże zgwałcenie. Otóż, aby ten *bierny opór*, który w końcu przecież nabrać może znaczenia, sparaliżować i przez obudzenie nadziei zwycięstwa przy wyborach opozycyą niejako pociągnąć do wzięcia w nich udziału, rząd-by się może nakłonił do niezwłocznego zniesienia stanu oblężenia, a tém samém do dozwolenia zgromadzania się legalnego wedle prawa co tylko publikowanego. Zdaje się mówić za tém i to, że prawa rzeczone natychmiast w Zbiorze praw zostały zamieszczone, przez co stały się obowięzujące. Wszakże i to jest gwałt nowy przeciwko konstytucyi, że ministeryum, bez powołania się na sejm, samowolnie i ostatecznie prawa wedle swego widzimi-się królowi do potwierdzenia przedstawia. W obecnym zaś razie jestto gwałt tém większy, że prawa te już przeszłemu sejmowi były przedłożone i przezeń w drugiéj Izbie pierwsze z nich zupełnie przedyskutowane i przyjęte zostało; tymczasem rząd obecnie nowe i od pierwszego projektu daleko surowsze prawo oktrojował, powołując się naturalnie jak zawsze na § 105 konstytucyi, który ministrom dozwala, NB. w gwałtownych tylko okolicznościach i z odwołaniem się do przyszłego sejmu na własną odpowiedzialność prawa i rozporządzenia wydawać. Ale jakież prawo nie da się koniecznością położenia usprawiedliwić? co znaczy odpowiedzialność bez prawa o odpowiedzialności? *Konstytucyalizm pruski jestto dotąd w polityce terra incognita*, któréj znajomości długo jeszcze żaden sejm pruski nie dosięgnie ani naród posiędzie.

Z teatru wojny niemieckiéj niepomyślne tylko dla powstańców badeńskich dochodzą wiadomości. Wojska pruskie wedle najnowszego telegraficznego raportu zbliżyły się aż pod Rastadt ponad rzekę Mur, po ciągłym i upartym boju. Tam przyjdzie jeszcze raz do starcia się, podobno ostatniego. Przesadzona zapewne siła powstańców, ma wynosić jeszcze 40,000. To pewna, że książę pruski także wszystkie swe siły tam ściągnął. Powstańcy, chociaż przemocy ustąpić muszą, to walecznością swą dotychczas okazaną honor przynajmniéj sprawy i swój własny ocalili, a wszakże jako męże

lepszego godni są losu.— W Danii wojna daléj się wiedzie bez nadziei pokoju. Z Bawaryą układy zupełnie się rozbiły. W skutku tego już i Hanower i Saksonia nowe stawiają warunki. Powtarzam i w tym liście, że jedność Niemiec dotąd pomiędzy *pia desideria* się liczy.

— (*Układy z Bawaryą.*) Konferencye bawarskiego ministra v. der. Pfordten z rządem tutejszym trwają nieprzerwanie. Osobiste stosunki między zastępcami bawarskiego rządu a Pruskiemi ministrami są nadzwyczaj przyjacielskie. Mimo tego jednak trudno się spodziewać, aby układy te w sprawie niemieckiéj doprowadziły do zgody między polityką południowych Niemiec a polityką północno-pruską. Bawarya stawia dwa warunki swego przystąpienia do projektowanego przez trzy królestwa, związku: najprzód przyjęcie doń Austryi, powtóre udział Bawaryi we władzy wykonawczéj przez utworzenie dyrektoryatu w miejsce jedynowładztwa. Austrya z swéj strony wnosi, aby około Bawaryi kupiły się południowe kraje niemieckie, tak jak koło Prus zbierają się północne; Austrya zaś zajęłaby osobne stanowisko, w ścisłym zostając stosunku z obydwoma stronami, niedopuszając jednak, aby te zbyt ściśle z sobą się łączyły. Tego więc czego Bawarya pragnie dla Austryi, Austrya niechce; a na to czego Austrya pragnie na korzyść Bawaryi, Niemcy zezwolić niemogą. Powtarzamy zatém że niemożna łudzić się nadzieją, aby między tak krzyżującemi się dążnościami przyjść mogło do pojednania.

(*Zgromadzenie wyborcze.*) Tutejsze stronnictwo demokratyczne zarządziło wczoraj wycieczkę do Köpnik, w któréj około **5000** osób miało udział. Udano się tamże 4ma nadzwyczajnymi pociągami kolei żelaznéj, poczem ruszono piechotą nieco daléj za miasto, aby być za obrębem stanu oblężenia, i ukonstytuowano się w zgromadzenie dla naradzenia się względem wyborów na sejm. Postanowiono jednomyślnie żadnego w wyborach niebrać udziału.

Frankfurt n. M. 30 czerw. (*Wiadomości bieżące.*) Arcyksiąże Wielkorządzca odjechał dziś do wód Gastein w Austryi, wraz z żoną i synem. Minister jen. Jochmus towarzyszy arcy-księciu.

— Piszą z Karlsruhe **29** b. m. W. K. Badeński, którego ks. Pruski wezwał do powrotu, oczekiwany tu jest codziennie; nowe ministeryum badeńskie już się zjechało. Trudno przewidzieć jaki los czeka Baden, po ukończeniu wojny; niektórzy mniemają, że kraj wcielony będzie do Prus, a przynajmniéj pozbawiony będzie wojskowéj udzielności t. j. że całe wojsko badeńskie wcielone będzie do pruskiego. Tyle jest pewnego, że miasta Mannheim, Rastatt, Karlsruhe i Constanz będą miały przez kilka lat Pruskie i Meklemburskie załogi. Zresztą siły Pruskie skoncentrowane w Badenie są tak znaczne, że trudno przypuścić aby jedynym ich celem było stłumienie tamtejszego powstania;... i coraz więcéj wiary znajduje mniemanie, że Prusy chcą się również porachować z Szwajcarya i upomnieć się o Neunburg.

Rastatt 27 czerw. Od onegdaj przybywają tu ciągle koleją żelazną oddziały powstańców, i z tego powodu wszystkie osobowe pociągi na kolei są zawieszone. Wczoraj przed południem jen. Mierosławski odbył przegląd całego wojska tu i w dolinie Murgi zgromadzonego. Mogło być razem około **40,000** ludzi; wszyscy prawie jednogłośnie oświadczyli chęć maszerowania na Karlsruhe. Dobre przyjęcie jakiego w tém mieście doznali Prusacy, głównym jest powodem rozjątrzenia Badeńczyków przeciwko niemu.

Jen. Sznajde, przybył onegdaj z pułkown. Anneke do Oos. (G. Sz.)

Karlsruhe 30 czerw. Wczoraj zaszła bitwa z powstańcami pod Muggensturm między Karlsruhe a Rastatt; trwała ona przez **12** godzin i zakończyła się zupełném zwycięstwem Pruskiego wojska, które wzięło szturmem wszystkie szańce i zasieki nieprzyjaciela. Główna kwatera księcia Pruskiego jest w Ettlingen, a jen. Peuckera w Baden-Baden, który chce obejść nieprzyjaciela, aby mu odciąć odwrót.

Freiburg (w Brysgowii) **27** czerw. Regencya niemiecka, która niedawno przejeżdżała tędy do Badenu wróciła tu znowu z częścią niemieckiego parlamentu. Pułkownik Racquilliet wynalazca ruchomych barykad, zdejmował plan ulic podobno dla zabarykadowania ich.— Brentano także tu bawi; dziś wieczór odbył przegląd **180** dragonów, którzy tu bez koni przybyli. (Staat. Anz.)

WŁOCHY.

Rzym. Wiadomości które nas dzisiaj dochodzą są małéj wagi. Dzienniki zajmują się więcéj opisem szkód jakie przyniosło bombardowanie tego miasta. Oblężenie postępuje wolnym krokiem, Francuzi napotykają nowe trudności, których dotąd nie widzieli. Po zrobieniu wyłomów i zbudowaniu bateryj, Oudinot zobaczył nagle rzymskie baterye które niemało mu szkodziły. Mur cesarza Aureliana pokazał się jako powtórna linia obronna, z któréj Rzymianie nie omieszkali korzystać. Wojska rzymskie walczą z jednaką zaciętością. Wieści o rewolucyi paryskiéj i lyońskiéj dodały oblężeńcom otuchy, a przecież i teraz gdy wiadomość o upadku rewolucyonistów francuskich musiała już być d. **22**go doskonale znajomą w Rzymie, niemożna dostrzedz żadnego upadku na duchu. Raporta Oudinota z **21**go **22** i **23**go podane dzisiaj w Debatach faktu tego oczywiście dowodzą.

Sardynia. Negocyacye sardyńsko-austryackie coraz więcéj napotykają trudności. Gabinet Wiedeński oświadczył Turyńskiemu zamiar zniżenia swoich pretensyj do **75** milionów, oprócz tego ofiarował wydać rozkaz opuszczenia Aleksandryi:

Gabinet Turyński propozycye te przyjął jako punkt do dalszych negocyacyj. Wszakże p. de Bruck zaraz na początku wniósł summę daleko wyższą od **75** milionów, która miała być maximum pretensyj austryackich, a tenże sam pełnomocnik miał dołączyć i inne warunki, które w żaden sposób pogodzićby się niedały z interesem i honorem rządu sardyńskiego; następnie zaś w imieniu rządu swego oświadczył, że zobowiązanie się względem powszechnéj amnestyi za żadne uważać należy. Prócz tego Austrya wymaga ażeby Piemont przyłączył się na zawsze do systemu celnego, jaki gabinet wiedeński ma zamiar przeprowadzić w większéj części południowysh Niemiec. Tymsposobem Austrya domaga się od Sardynii ofiary jéj handlu i przemysłu. Zobowiązanie się takie ze strony Sardynii najszkodliwszém byłoby dla handlu francuskiego na morzu śródziemném. Pełnomocnicy Piemontu stanowczo odmówili. Równie ważném jest, że Austrya nie chciała wcale zobowiązywać się do instytucyi politycznych jakie po zawarciu pokoju ma zamiar nadać prowincyom lombardzko-weneckim. Od początku téj wojny Austrya po kilkakroć w proklamacyach cesarskich obiecywała nadać Wyższym Włochom rząd konstytucyjny, dla tego pełnomocnicy Piemontu przypomnieli jéj uroczyste zobowiązania żadając, aby były umieszczone w rzędzie warunków pokoju. Umocowani Austryi odpowiedziedzieli odmownie, chcąc rządowi swemu zupełną zostawić wolność. Odmowa ta stała się głównym zawiązkiem niezliczonych trudności. Pełnomocnicy Sardyńscy nie chcą ustąpić sądząc, iż rząd interesowany jest w sprawie konstytucyjnéj prowincyi graniczących z Piemontem, a tak negocyacye zapewne w téj chwili są zerwane.

— **Z Liworna** donoszą, że spisek zawiązany we Francyi sięgał znacznéj części Włoch i miał ostateczne stosunki z Rzymem, Genuą, Turynem itd. Już w początku czerwca Liworneńscy i Genueńscy powstańcy znajdujący się w Korsyce lub w Bastia, pisali do Liworna, iż wkrótce wejdą z tryumfem do Włoch. Władze francuskie zagroziły im, że jeśli spokojniéj zachowywać się niebędą, zostaną wydani właściwym rządom.

Florencya 21 czerw. Stan Toskanii się zmienia. Wielki Książe niewraca. Austryacy zmniéjszają załogę, która obecnie około **6000** wynosi. Ministeryum zaniechało projektu reorganizacyi armii i ogranicza się na prawach przeciw klubom i wolności druku.

— Wiadomości z **Wenecyi** dochodzą do **20**go czerwca. Zgromadzenie narodowe wyznaczyło komisyą wojskową do kierowania obroną. Rozległe atrybucye téj komisyi osłabiają władzę Manina, na co lud szemrać zaczyna. Bombardowanie nieustaje, lecz bomby powiększéj części wpadają w wodę i nieszkodzą miastu. Wenecyanie bronią się wytrwale i niełatwo będzie przełamać ich opór. Na wyspie Gracyi ogień zakradł się przypadkiem do składu prochu i uszkodził kilka pobliższych domów. Żywność bardzo drożeje: chleb z mąki owsianéj: mięsa jest jeszcze podostatkiem.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs wiédeński z dnia 4 Lipca.

Metaliki 5%	93%
dto 4%	72%
dto 2½%	49%
Akcye Banku wiédeńsk.	1090
dto Koleji żelaznéj	110
Dukaty austryackie	26¼
Srebro	18
Imperyały ros.	9. 50

Kurs lwowski z dnia 2 Lipca.

	Złr.	kr.
Dukat holenderski	5	45
dto austryacki	5	47
Półimperyały ros.	9	31
Polski kurant	1	42
Rubel sr. ros.	1	51
Galicyjskie Listy zastawne	105	—

W DRUKARNI CZASU.